



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

910712

Mag. St. Dr.

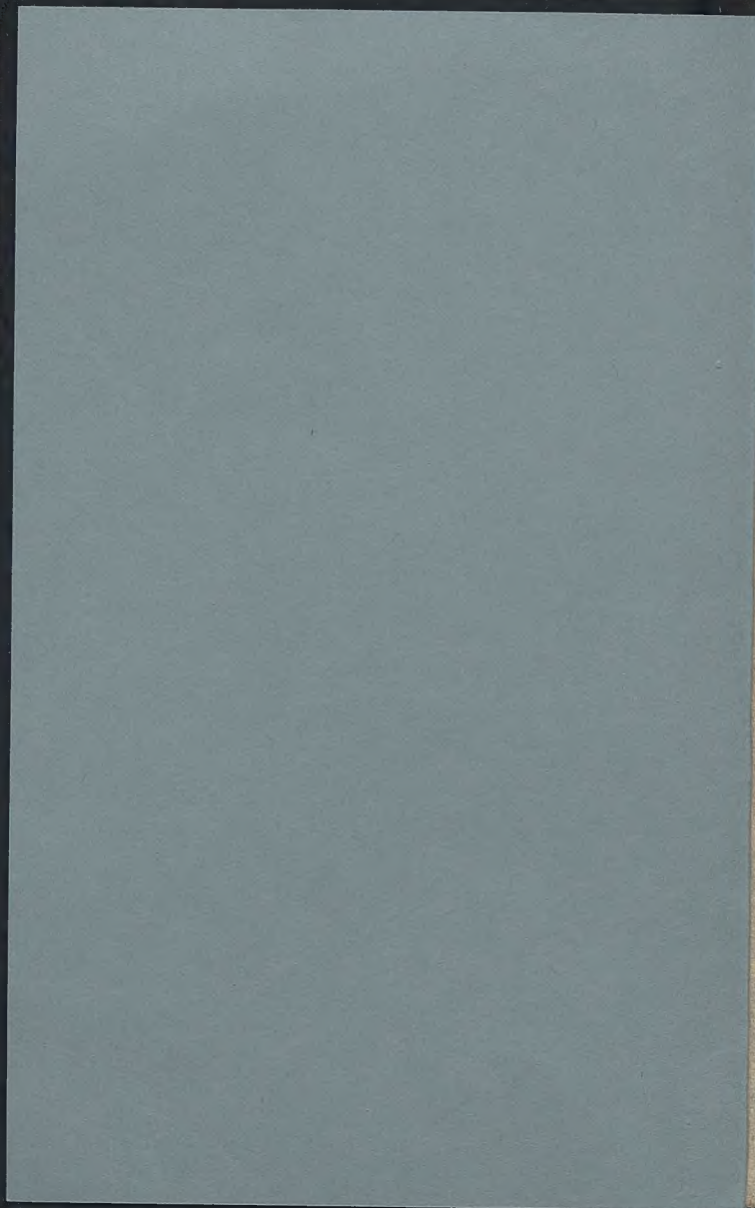
I

Biblioteka Jagiellońska



stdr0024291

810712



SEWERYNA RZEWUSKIEGO

HETMANA POLNEGO KOR:

N A D

P R A W E M,

któreby Szlachcie bez Possessyi *Activi-*
tatem na Seymikach odbierało.

U W A G I

BIBLIOTHECA
VNIW. IAGELL.
CRACOVENSIS

910412I

Troskliwością o spokojność obiad na
Seymikach, zajęty całkiem umysł nasz, Pra-
wo te, któreby Szlachcie bez Possessyi *vocem*
activam na Seymikach odbierało, potrzebnym
y pożytecznym nam wystawia. Albowiem
im mniej Osób do rady, tym mniej zdań,
a im mniej zdań, tym prędzey y spokojniey
rzecz się kończyć zwykła. Y z tey strony nie
masz czemu zaprzeczyć.

Ale obaczmy ieszcze Prawo te, z strony
wolności y równości. Albowiem w Rze-
czachpospolitych, gdzie wolność y równość
jest zasadą rządu; każde Prawo, prosto, czy-
li pobocznie, zawsze iednak do zachowania

) a (



równości y wolności ściagać się powinno; każde złe, jeśli wolność, albo równość nadwiera, lub niebezpieczy; y lepiej nakoniec mniej spokojności, przy zupełney wolności posiadać, niż dla pewney spokojności wolność uczynić mało pewną.

Cały świat wie, iż rząd Polski jest Demokracya Szlachecka, gdzie nie mnieysza, ani większa część Szlachty, ale wszyńska Szlachta wspólnie władnie.

Równość w Demokracji, na tym zawisła, aby każdy przykładał się równie z innemi, do Praw stanowienia; y równie z innemi był im podległy. Jeżeliby kiedy Obywatel nie posiadał równie z innemi prerogatywy, albo stanowienia przez się Prawa, albo mianowania tych, którzyby je Imieniem iego stanowić mogli; szłoby zatym, iżby on mniej był, niż ci, co Prawo stanowić mogą. Prawo więc rozkazywania byłoby przy iednych Obywatelach, a powinność tylko posłuszeństwa ich wyrokom, byłaby przy drugich; y w tym rządzie nie byłoby zapewne równości. Tu pytam się, jeśli odebrałszy *vocem activam* Szlachcie, dla tego, iż posłeszyi nie ma, bądźcie w Polsce ieszcze dla niej równość zachowana?

Wolność w Demokracji na tym zawisła, aby Obywatel nie był podległym Prawom,

których on nie stanowił, albo stanowić nie kazał; czyli co iedno jest, aby Obywatel nie mógł być przymuszonym żyć, tylko według swoiey woli, to jest według sposobu życia, który on sam sobie, wolą swoią w Prawie przepisał.

Obywatel zaś ogłocony z prerogatywy, albo stanowienia sam przez się Prawa, albo mianowania tych, co by ie Imieniem iego stanowili, nie mogąc sobie przepisać Prawem sposobu życia, jaki on chce; musiałby żyć według sposobu, któryby mu inni Prawem położyli; to jest: musiałby żyć według woli cudzey, a nie swoiey. Byłby on więc podległy Prawom, których on nie stanowił; a ztym nie byłoby w takim rządzie wolności. Tu pytam się, jeśli odebrawszy Szlachcicowi *voce activam* na Seymikach dla tego, iż on *possessyi* nie ma, będzie ieszcze w Polszcze wolność dla niego zachowana?

W Rzeczypospolitey naszej, każdego Szlachcica jest powinnością, bronić Rzeczypospolitę, to jest: bronić tego Rządu, który daie mu wolność i równość. Lecz Obywatel, któryby z wolności y równości był wyzuty; nie miałby żadney korzyści broniienia iey. Ze zaś liczba tych wyzutych, z równości y wolności Obywatelskiey byłaby w Polszcze bardzo wielka; widoczna rzecz jest, iż wielka



część Obywatelów, nie miałaby przyczyny, ani korzyści bronienia Rzeczypospolitey. Możnaż więc skuteczniey przyspieszyć koniec Rzeczypospolitey, iak odbierając wielkiey części Obywatelów, potrzebę bronienia iey?

Do tego, każdy Szlachcie osiadły y nieosiadły, byle miał Summę lub Arędę, będąc obowiązany bronić pod czas pospolitego ruszenia Oyczyznę, byłoby rzeczą sprawiedliwą, aby za nią krew swą łać był powołany, równie ten Szlachcie, co w niey wolności y równości nie ma do bronienia, iak ten Szlachcie, co w niey ma wolność y równość do bronienia? A choćby to mogło być rzeczą sprawiedliwą, możnażby to po nim oczekiwać? — Moc stanowienia Prawa przez się samego lub mianowania tych, którzy Prawa stanowiąć moc mają, czyni nayuboższego Szlachciea równym naybogatrzemu, czuie on, iż jest prawodawcą, choć jest ubogim; y widzi, iż posiada część udzielnosci, choć nie posiada zagonu ziemi. Walcząc więc za Oyczyznę, walczy on za swoią udzielnosc. A w ten czas nietylko sprawiedliwa rzecz jest, aby równie nieosiadły Szlachcie, iak y osiadły, łać krew za Oyczyznę, ale jest y użyteczna. Jeżeli zaś Obywatel nie będzie miał potrzeby zachowania Rzeczypospolitey; nie będzie on miał potrzeby bronienia iey.

Nieznaydując on różnicy dla siebie między Rzeczypospolitą a Monarchią, nie będzie on sławiać na szanę życie swoje, dla zaślonyienia tey Rzeczypospolitey, w której równie iak y w Monarchii czuie on, iż jest nieczym; nie będzie więc walczył za nią. Lecz niewalcząc za nią, a czyniąc wielką część Narodu, któż go do bronienia Rzeczypospolitey przymusi?

Gdzie część Obywatelów z wolności y równości jest wyzuta, dla tego, iż nie ma possessyi, tam Demokracji więcej nie ma. Arystokracya albo Oligarchia miejsce iey zaślapiła. Ale czy jestże co niesprawiedliwszego, iak Arystokracya, lub Oligarchia; gdzie Obywatel czuie co moment, iż mu powiedzieć można; *Szlachectwo twoie jest częścią rze-
czą, zagon mój więcej waży*. Urodzeniem w Polsce każdy równy. Nie dać te więc nikomu prawa wyjścia z równości, będzieź lepszy, gdy go będzie dawał majątek?

Gdzie Obywatel równym y wolnym nie jest, dla tego, iż possessyi nie ma; tam, gdy kto cały swój majątek Oyczyźnie poświęci, y z wszystkiego się dla niej wyzuie, zamiast Bożyszcza Narodu, będzie on więc iego wyrzutkiem? iakaż nadgroda!

Gdzie Obywatel równym y wolnym nie jest, dla tego, iż possessyi nie ma; tam ów,

ktòryby na wojnie majątek utracił, wziółby więc w nadgradę utratę równości y Obywatelstwa? Jakież sposób zachęcenia do dzieł wielkich!

Gdzie Obywatel równym y wolnym nie jest dla tego, iż possessyi nie ma; tam ów Obywatel, Urzędnik, Minister czy Senator, któryby igrzyskiem fortuny aż nadto częstym wszystek swóy majątek postradał, musiałby więc ielzcze zśląć niżey, niż go nieszczęście posadziło? Jakież wsparcie nieszczęśliwych!

Gdzie Obywatel równym i wolnym nie jest, dla tego, iż nie ma possessyi, tam wolność y równość każdego, zawisłaby od prawnictwa, od ognia, od każdego nakoniec mocniejszego, który bojąc się gwałtem wyznać słabszego z possessyi, potrafiłby go zrzecznie wyznać z tych dowodów, za któremi on ją posiada. Rodzić się Obywatelem, byłoby czczą rzeczą, y każdy Obywatel dnia każdego, mógłżeby bydź pewnym, iż jutro ielzcze będzie Obywatelem? iakiż rząd!

Gdzie Obywatel równym y wolnym nie jest, dla tego, iż nie ma possessyi, tam zaraz rodzi się krzywdząca, a Konstytueya 1699. naganiona y wiecznie zakazana *większey y mniejszey Szlachty* różnica, a za tą dwie widoczne a przeciwne w kraiu Partye; to jest

Szlachty, co z Prawa wszystkim są, y Szlachty, co z Prawa niczym nie są? nie przybędzież ztąd nowe nasiono nienawiści, między jedneyże Matki Synami? Jakież sposób wewnętrzney spoykoyności!

Gdzie Obywatel równym y wolnym nie jest, dla tego, iż nie ma posseslyi, tam (jak na przykład w Polsce) Dobra drobniejąc przez podział, póydą do takich okruszyn, iż ie potomek zbywać przymuszony zostanie bez dziedzictwa; zostanie więc bez równości y wolności. Jakaż troskliwość o potomkow!

Gdzie Obywatel wolnym y równym nie jest, dla tego, iż nie ma posseslyi; tam obrady w daleko mniejszey liczbie Obywatelow, odprawiać się będą. Nie będzież więc łatwiej któremu z przyszłych Królów, zniewolić sobie większą część małej liczby, niż zniewolić większą część wielkiej liczby Obywatelow? Jakież wrota do Sukcesyi Tronu! iakie do iednowładztwa!

Gdzie Obywatel wolnym y równym nie jest, dla tego, iż nie ma posseslyi; niepotrafiż tam który z przyszłych Królów, powabem wrocenia mu wolności y równości, uchwycić go na swoją stronę y nieosiadłą; ale podobno licznieyszą część Narodu przeciw osiadłej, ale mniejszey części postawiwszy, dać

sobie w kraju przewagę, już nigdy nieodzyskaną? Jakież nadal widowie!

Gdzie Obywatel równym y wolnym nie jest dla tego, iż on nie ma Possejty, w coż się tam podzielić Prawo 1609. *de non preflanda obedientia*, które każdemu Szlachcicowi na Sejmiku upomnienia się o krzywdę Rzeczypospolitey, y domowienia się o całość praw moc dać? y nie będzież mniej obrony wolności, gdy będzie mniej iey obrońców? iakież osłabienie straży swobod Narodowych!

Gdzie Obywatel wolnym y równym nie jest dla tego, iż nie ma Possejty, w coż tam poydzie prawo obierania Królów, odpoczątku Rzeczypospolitey każdemu Szlachcicowi właściwe, od wszystkich Jagiełłów wyznane, za Zygmunta pierwszego potwierdzone, od Zamoylskiego przeciw Arystokratom utrzymane, od Lubomirskiego po dwa kroć na Królu wygraną bitwą ubespieczone, a od Przodków naszych nienaruszenie nam zachowane? w coż się podzielić y te drugie, które ma każdy Szlachcic obierania Posłów, Deputatów, Sędziów, Komissarzów? Zechceż więc Obywatel żyć pod Prawami, których nie stanowią? być szanowanym od Sędziów, których nie mianował, uznać Pana którego nie obierał? A ie-

zli on z iedney strony nie zechce, a z drugiej wrocić mu wolność y równość nie zechcą, iakż sposob zapobieżenia kłotni domowej?

Ci co w piśmich swoich, celem odstępczenia Obywatelow, iednych od drugich, Moźnorządami, to ieść: Arystokracją straszą Szlachtę; którey przecieź nikt z żyjących w Polsce nie widział, mniemajążli oni, iż nikt niedostrzegł tego, że Szlachcie bez Possessyi wolność y równość odbierając, tym samym oni Moźnorządy wprowadzić uśiuią, aby Demokracją Szlachecką w Arystokracye obrociwszy, łatwiey iuż potem Arystokracye w Monarchie obrocili? iakiż podstęp? iak dobrze ukryty!

Ciż sami, Miasta y Chłopow do równości y wolności przypuścić, a Szlachtę bez Possessyi, od wolności y równości odsunąć uśiuiąc, nie wydaiaż się oni poniechętnie, iż cel ich ieść stanem Chłopskim Stan Szlachecki pokonać? iakaż nienawiść do Szlachty! iakaż rada! iakaż wiara piśmom ich ma być dana!

Jeszcze o Szlachcie czynszowej namienić potrzeba. W Ameryce czynszownik ma *Vocem Activam* na ziazdach. Ziemia którą on uprawia ieść cudzą, ale zdanie iego, ieść iego własne. Czynszownikiem on ieść na

roli, ale Obywatelom na zjazdach; y ustaw-
wnie trafia się na Obradach, iż ten co czynsz
płaci, y ten co czynsz bierze, zdania by-
wają zupełnie odmiennego.

W Polsce, jeżeli Szlachcic biorąc czyn-
szem ziemię, bierze ją za wspólną z Dzie-
dzicem umową; jeżeli o niedotrzymanie
umowy, z Dziedzicem rozstrząść się może,
jeżeli Dziedzica sądowej zwierzchności nad
sobą nie uznaje, jeżeli się równie jak Dzie-
dzic prawem Ziemskim sędzi; jeżeli tak jak
Dziedzic z Dziedzictwa swego, on z czyn-
szem trzymaney ziemi, płaci podatek Rze-
czypospolitey, a płaci jako Szlachcic, jako
wolny; nie widzę racoby Szlachcic czynszo-
wy, równie jak osiadły, na Seymiku głosu
mieć nie miał?

Jeżeli zaś Szlachcic czynszowy, biorąc
ziemię czynszem, zapomni o kleynocie
Szlacheństwa swego, i prawem Chłopskim
czynszując, pod Sąd Dziedzica poddał się,
taki zapewne głosu na Seymikach mieć nie
powinien; bo Szlachcic ten, odstępuje od
prawa równości y wolności, y pół kro-
kiem wkracza w prawo poddaństwa. Do-
bra arędownać, czynsz płacić; ziemię nawet
pługiem przewracać, nie może kazić Szla-
cheństwa; bo to są odmiennie w prawdzie,
ale z obopolnie oddane usługi. Ale odsta-

pić prawa ziemskiego, a poddać się pod Sąd Dziedzica, iest to odstąpić po części wolności, wkroczyć po części w poddaństwo, tracić część swego Szlacheństwa. W zgromadzeniach zaś ludzi wolnych, niepodległych, y zupełnie Szlacheckich, człowiek po części poddany, nie zupełnie wolny, nie zupełnie Szlachcic, mieścić się zapewne nie może.

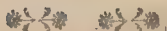
Z tąd wypada y to, że w Rzeczypospolitey wolney y rządney, a która stoi mnogością Szlachty, nie powinno być Szlachcicowi dozwolono, aby z Szlacheństwa swego całkiem, lub w iakiey części mocen on był kiedykolwiek wyzuć się; a zatym y czynszowanie Szlachcica, tym sposobem, aby on mógł prawa Ziemskiego odstąpić, a prawu Dziedzica oddać się, dozwolone być nie powinno; inaczey ubywać będzie coraz Szlachty Rzeczypospolitey, a zatym ubywać iey twierdz na których ona stoi; ubóstwo bowiem pociągnie do czynszowania, a czas y okoliczności pociągnać mogą do poddaństwa, y Demokracya Szlachecka upadnie.

Bojaźń niebezpieczney dla Rzeczypospolitey w kraju przewagi przez czynszową Szlachtę, iest raczey w uprzedzeniu, niż

w istocie. Daymy, aby ta ziemia, która dając Obywatelowi dwieście czynszującey Szlachty, (zawzię jednak Sądowi Ziemkiemu, a nie Dziełzica podlegley, y nie Chłopskim prawem czynszującey) mogła mu dać na Seymikach zapewnionych dwieście kretek, ale ta ziemia na czterech Sukcesorow podzielona, nie może już dać potym każdemu z nich, tylko krefek piędziesiąt. Tych Sukcesorowie ledwie po dziesięć kretek mieć mogą; a tych Sukcesorowie jeszcze mniej; y coraz mniej. Zniknęła więc ta mniemana, a niebezpieczna Rzeczypospolitey w kraju przewaga, a podział Dóbr równy wracając zawzię do mierności fortun wszystkie Domy, wraca ie oraz do mierności powagi na Seymikach.

Do tego, jeżeli w jednym Woiewodztwie znajdzie się Obywatel taki, który będzie miał na swej ziemi czynszującey Szlachty dwieście; znajdzie się w tymże samym Woiewodztwie dziesięciu takich, którzy ie będą mieli czynszującey po dwudziestu. Tych tedy dziesięciu Obywatelów, staną na równey wadze z takim jednym, y przewagi tey mniemanej nie będzie. Jeżeli zaś powie kto, iż ten co ma dwóchset Szlachty czynszowey, potrafi y tych dziesięciu Oby-

watelow, z ich Szlachtą czynszową pociągnąć, y przewagę zrobić na Seymiku, odpowiem na to, iż y ten Obywatel co na swej ziemi y iednego czynszowego Szlachcica mieć nie będzie, może on iednak pociągnąć za sobą większą liczbę Obywatelow, y równie robi na Seymiku przewagę; ale przewaga ta w obuch tych przypadkach, będzie przewagą większey liczby Obywatelow, a nie iednego; będzie przewagą iemu użyczoną, a nie przewagą iego własną; a przeto będzie Rzeczypospolitey nie szkodliwą. Tak, kto Posłem, Deputatem, Sędzią, Kommissarzem, za większością krysek zostanie; za tym zapewnie przewaga na przeciw temu, który nim nie został pokaże się. Ale gdziekolwiek większością głosow rzeczy kończą się, tam tak być musi, y inaczey być nie może. Próżno jest tedy straszyć Rzeczypospolitę tak dowcipnie nazwanemi Pankami, dla tego, że na ziemi swej czynszującą Szlachtę mają. Jeżeli Pankiem być się kto z nich mniema, tedy by przez to, iż w tym samym Woiewództwie jest kilku ianych czynszową Szlachtą iemu podobnych, y przez podział równy Dóbr, niknąć on musi; y niemasz czego lękać się tych tak dowcipnie wyszukanых Pankow z tey miary.



Nakoniec, zabiedz zupełnie przewadze, tam gdzie są ludzie niepodobna. Czyli to przez mnogość czynszowey Szlachty, czyli osiadłey, czyli przez majątek, czyli przez liczbę spokrewnionych, czyli przez wziętość osoby, czyli przez iey obrot, czyli przez poważenie iey cnot osobistych, czyli przez iey wymowę, czyli przez iey hojność, czyli nakoniec przez wsparcie od Królów iey dane, zawsze jednak przewagą będzie na Seymikach w Poliszczu, tak iak z tych miar jest przewaga w każdym zakęcie świata. A czy to czynszową Szlachtę, y Szlachtę bez Poselski, od głosowania na Seymikach oddalemy, czyli ią do głosowania przypuścimy, nie uydziemy jednak dla tego przewagi; z tą tylko różnicą, iż gdy mniej będzie Obywatelów, łatwiey będzie zrobić przewagę, gdy więcej, tym ciężey.

Boiaźń krwawych Seymików, z przyczyny nie osiadłey Szlachty, jest próżna. Seymik szablowy, bez zatargu bydź nie może, a zatargi tak między osiadłą Szlachtą, iak y nie osiadłą znayść się mogą. Owšem, ile widzieliśmy szablowych Seymików, zawsze szły szable za zatargiem Szlachty osiadłey, zawsze Szlachta osiadła powodem do nich była. Izba Poselska, nie

ieſt zapewne złożona tylko ze Szlachty oſiadłej, y dobrze oſiadłej; niebywałoż w niey ſzabel, choć nie oſiadły nikt Poſiem nie był? za wieku naſzego, nieokryłaż ſię ſzablami cała Izba Poſelska na Seymie Roku 1762? nieokryłaż ſię niemi na konwokacyi? nie trzeba więc obawiać ſię krwawych Seymikow z tey przyczyny, iż Szlachta nie oſiadła do nich przypuſzczona będzie, ale obawiać ſię trzeba, aby oddaliwſzy Szlachtę, nie oſiadłą od Seymikow, pod pozorem boiaźni krwawych Seymikow, nie chciano później; pod tymże pozorem oddalić Arbitrow od Seymow.

Te ſą Uwagi moje względem Proiektu Prawa, któreby wielką część Szlachty, *ab aſſivitate* odſuwało na Seymikach. Znaydzieli ie Koſmopolita prawe, lub błędne, tego nie wiem; to zaś wiem, iż ſię przeſwiadczy, że ieſli inniemam, aby Szlachcie bez Poſieſſyi nie odbierać wolności, y równości, tedy to nie dowodzi, iż ieſtem zelantem krwawych Seymikow, tak iako on w Dziele ſwoim wyrazić raczył.

Piſałem przeciw Sukceſſyi Tronu; należeli ſię tacy, którzy twierdzili, iż dla tego nie chcę Sukceſſyi Tronu, bom przyjaciel *ſtare*.

go *nieładu*, a *nieład* albo Elekcya u nich iedno (*).

Rzekłem w tym samym Piśmie, iż dla Polaków lepiej, nakoniec nie mieć Króla, iak go mieć z Sukcesyją; znaleźli się tacy, którzy twierdzili, iż to życzę, bo pragnę Moźnorządów, to jest Arystokracyi.

Dziś mówię za wszystką Szlachtą, nie za częścią Szlachty; mówię zatem przeciw Arystokracyi Szlacheckiej; znajdzie się zapewne taki, który twierdzić będzie, iż to czynię dla tego, iż niechcę żadnego Rządu, to jest: iż chcę Anarchii. To mnie jednak nie dziwi, to nie zastanawia. Miał każdy wiek, miał Wielki Zamoycki, Wielki Lubomirski swoich potwarców; co za dziw, że wielkich Ludzi nie masz w złym wieku, a są potwarce.

(*) O iak dzisiejsi Polacy odmienni od Przodków swoich! Tamci nazywali Elekcya Królów, *twierdzą wszystkich wolności, Ci nieładem!*



